

(Nie)zapamiętani. Totalitaryzmy i ich ofiary [TPCT 334]

23 sierpnia przypada Europejski Dzień Pamięci Ofiar Stalinizmu i Nazizmu – dlatego warto zastanowić się nad tym, jak upamiętniamy ofiary totalitaryzmu. Czy Niemcy gotowi są na opowiadanie historii polskich ofiar nazizmu? Czy istnieje przestrzeń, aby Rosja była w stanie rozliczyć się z komunistycznych zbrodni? W jaki sposób totalitaryzmy próbowały zatrzeć twarze i osobowość swych ofiar i czy udaje nam się wypełnić wobec nich zobowiązanie pamięci?

Ponury obraz dymu nad Auschwitz-Birkenau i siarczystego mrozu w rozsianych po Syberii Gułagach – to symbole dwóch totalitaryzmów XX wieku. To także znaki tego, czym owe systemy – niemiecki i sowiecki – były dla ich ofiar: miejscem pozbawiania tożsamości, zabierania godności i unicestwiania człowieczeństwa. Patrząc na historię polityczną poprzedniego stulecia z całą jego brutalnością i gwałtownością, w którym jak w kalejdoskopie zmieniały się paradygmaty i odcienie architektury międzynarodowej – ztraca się perspektywę tych, którzy zostali wpisani w ten rozbudowany krajobraz. Miliony ofiar, które zapłaciły najwyższą cenę w epicentrum świata zapadającego się pod ciężarem politycznego radykalnego zła, ciągle pozostają w cieniu, często z niewyraźnie zarysowanymi twarzami, a nawet bez nazwisk i imion. Powstają zatem pytania zarówno o sam mechanizm totalitarnego zacierania pamięci, jak i współczesną próbę jej przywrócenia: czy dobrze odrobiliśmy zadaną nam lekcję?

Bez wątpienia inżynieria dwóch totalitaryzmów pozostawiła na „skrwawionych ziemiach” trwałą wyrwę na poziomie społecznym, ale także indywidualnym. Los każdej pojedynczej ofiary tego czasu przypomina o nieludzkim obliczu systemów, które budowane były przez utopistów, w laboratoriach pełnych *hybris* rozumu. Próba zrozumienia tego, co wydarzyło się w mrocznych korytarzach Pawiaka i alei Szucha, w wagonach bydlęcych jadących daleko na wschód albo do piekła obozów koncentracyjnych i zagłady, w dołach ponurego lasu, czy też miejscach naznaczonych programowym niszczeniem inteligencji i eksterminacją całych narodów – stanowi wielkie wyzwanie także dla pamięci państw. Jest to też probierz ich stosunku do własnej historii, jak i zobowiązanie wobec ofiar dwóch totalitaryzmów. Dzięki badaniu na poziomie państwowym stosunku sprawców do własnej pamięci, jak i ofiar – możemy niczym papierkiem lakmusowym sprawdzić ich zmaganie z tym dwudziestowiecznym doświadczeniem.

Gdy ze spokojem przyjrzymy się procesom, stanowiącym najważniejsze elementy polityk pamięci poszczególnych państw, dostrzeżemy zarazem – drogę, którą przebyło państwo niemieckie z całą złożonością tego procesu, jak i państwowotwórczą rolę pamięci o Holokauście dla Izraela. Zaobserwujemy również tym sposobem wspólnototwórczą rolę Powstania Warszawskiego dla współczesnej Rzeczypospolitej. Zobaczymy także pola konfliktu kryjące się za hasłami: Wypędzonych, kolaboracji, roli poszczególnych państw w ramach systemu stworzonego ponad 80 lat temu. Pamięć o tych wydarzeniach, sposób ich opowiadania oraz realne działania, stanowiące odzwierciedlenie tego *status quo*, bardzo wiele mówią o współczesnej kondycji państw. Pamięć o II wojnie światowej, czasach okupacji, totalitaryzmach, Zagładzie – stanowi dziś poważną część debaty publicznej i

międzynarodowej. Nie jest przypadkiem, że ostre polemiki o, wydawałoby się, zaprzeszłe sprawy, rozgrzewają dziś głowy i pióra historyków, ale także polityków. Spór jest niezwykle żywy. Organizuje on często nie tylko agendę spotkań na najwyższym szczeblu, ale również angażuje państwa w działania, które starają się nakreślić istotny z ich perspektywy punkt widzenia. Można powiedzieć, że polityka pamięci na stałe wpisała się już politykę państw, jest jej ważną częścią. Emanuje także w postaci muzeów, instytucji, inicjatyw.

Pamięć zbiorowa jest ważnym źródłem stabilności społecznej – umożliwia ludziom i społecznościom politycznym zintegrowanie nowych doświadczeń z istniejącymi ramami narracyjnymi. Oprócz podtrzymywania tożsamości indywidualnej i grupowej, pamięć może również obrazować trud mierzenia się z tym doświadczeniem. Jest to swego rodzaju zdolność wspólnot politycznych do tworzenia opowieści z roztrząskanych fragmentów przeszłości. Po radykalnym zerwaniu, narody na nowo muszą zrekonstruować przeszłość, przymierzyć do niej pewną miarę i rozstrzygnąć na jej podstawie – co wchodzi do kanonu pamięci, a co nie zmieści się w jej obrębie. Spoglądanie na te procesy transformacji politycznej w następstwie historycznych pęknięć i próby ich przewyciężenia stają się kluczowymi elementami oceny przechodzenia od historii do jej recepcji. W jaki sposób dziś wygląda ten obraz?

23 sierpnia przypada Europejski Dzień Pamięci Ofiar Stalinizmu i Nazizmu – dlatego warto zastanowić się nad tym, jak upamiętniamy ofiary totalitaryzmu. Czy Niemcy gotowi są na opowiadanie historii polskich ofiar nazizmu? Czy istnieje przestrzeń, aby Rosja była w stanie

rozliczyć się z komunistycznych zbrodni? W jaki sposób totalitaryzmy próbowały zatrzeć twarze i osobowość swych ofiar i czy udaje nam się wypełnić wobec nich zobowiązanie pamięci?

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny